

O OK-eju dla rodziców

Chciałabym przekonać Państwa do oceniania kształtującego. Mam przed sobą trudne zadanie z dwóch powodów:

- sama nazwa jest myląca – sugeruje, że chodzi tylko o ocenianie,
- wielu z Państwa już dawno skończyło szkołę i trudno będzie wrócić myślami do czasów szkolnych.

Dla mnie ocenianie kształtujące to zweryfikowanie dotychczasowych zasad nauczania, wyciągnięcie wniosków – jak się człowiek uczy najskuteczniej, co mu pomaga i jak to wykorzystywać.

Proszę Państwa o przypomnienie sobie czasów, gdy sami się uczyliście.

Krok pierwszy

Nauczyciel matematyki prosi Was o znalezienie najmniejszej wspólnej wielokrotności liczb: 33 i 121, a następnie liczb 342 i 521. Sugeruje, że trzeba rozłożyć liczby na czynniki pierwsze. Załóżmy, że wiecie, o co chodzi, i zadanie wykonujecie w pocie czoła. Co czujecie? Sądzę, że większość z Was zapyta: *Po co to robimy?*

Macie rację, trudno wykonywać zadanie, jeśli nie zna się celu. Dlatego OK wymaga, aby nauczyciel podał uczniom cel lekcji, i to w języku, który uczeń zrozumie. W przytoczonym przykładzie celem nauczyciela było dodawanie ułamków zwykłych, a pośrednio znajdowanie wspólnego mianownika dwóch ułamków.

A teraz wyobraźcie sobie, że nauczyciel proponuje uczniom taki cel: *Chcemy nauczyć się dodawać ułamki $5/33$ do $4/121$.* Dalej wyjaśnia, że poszukujemy wspólnego mianownika dla 33 i 121 i dlatego uczymy się znajdować najmniejszą wspólną wielokrotność. Wtedy prawdopodobnie Wasza frustracja osłabłaby.

Wniosek – podajmy uczniom cele lekcji w języku dla nich zrozumiałym.

Krok drugi

Przypomnijcie sobie klasówkę z geografii dotyczącą Europy. Pytacie nauczyciela, czego będzie ona dotyczyła. Jaką odpowiedź otrzymujecie? Niestety, w wielu przypadkach brzmiała ona tak: *Wszystkiego, czego uczyliśmy się podczas lekcji.* Czy Was to zadawała? NIE, bo zapewne chcielibyście wiedzieć, czy klasówka będzie dotyczyła rzek, miast, czy może surowców naturalnych.

Możliwe jest uzyskanie na ten temat konkretnej informacji. W ocenianiu kształtującym nauczyciel do każdej lekcji określa tak zwane nacobezu, czyli to, **na co będzie zwracał uwagę**. Wierzcie mi, jest to możliwe, ale wymaga od nauczyciela wielkiej dyscypliny, bo zobowiązuje się on, że dotrzyma umowy i faktycznie będzie sprawdzał tylko to, co zapowiedział.

W ocenianiu kształtującym informujemy uczniów, co będzie podlegało ocenie.

Uczeń może sprawdzić z listą, czy dobrze przygotował się do sprawdzianu lub czy skorzystał właściwie z lekcji.

Pewnie teraz zazdrościcie Państwo uczniowi prowadzonemu metodą OK, sami przecież chcielibyście dostawać od swojego szefa konkretne wskazówki dotyczące przeznaczonego dla Was zadania.

Krok trzeci

Uczniowie (Wasze dzieci) wiedzą już, czego i po co będą się uczyć i co będzie sprawdzane. Ale jak ich zachęcić do uczenia się?

To trudne zadanie dla nauczyciela. Tyle ciekawszych spraw jest na świecie, a tu każą szukać najmniejszej wspólnej wielokrotności jakichś liczb... Nuda!

Pomyśl, jak Ty zachęciłbyś dzieci do tego zadania?

W matematyce pojawia się pojęcie liczby doskonałej.

Wikipedia: *Liczba doskonała – liczba naturalna, która jest sumą wszystkich swych dzielników właściwych (to znaczy od niej mniejszych). Najmniejszą liczbą doskonałą jest 6, ponieważ $6 = 3 + 2 + 1$.*

Nauczyciel może zapytać uczniów o następną po 6 liczbę doskonałą. (Następną jest 28 ($28 = 14 + 7 + 4 + 2 + 1$), a kolejne to 496, 8128, 33550336, 8589869056 i 137438691328.)

Prowadząc lekcję o rozkładzie liczby na czynniki pierwsze, można zapytać uczniów, czy numer ich mieszkania jest liczbą doskonałą? Takie pytanie (nazywane w OK - kluczowym) ma szansę zaintrygować uczniów. Można też szukać w innych miejscach liczb doskonałych i przy okazji uczyć się rozkładu na czynniki.

A dalej można przejść do poszukiwania... najmniejszej wspólnej wielokrotności, a potem do dodawania ułamków.

Krok czwarty

Założmy, że już nas nauczyciel zainteresował poprzez zadanie sprytnego pytania kluczowego. Jednak jak tu wytrzymać całe 45 minut lekcji? Może liczby doskonałe są ciekawe, ale już rozkład na czynniki? Znacznie mniej. *Czy musimy ciągle tylko rozwiązywać zadania, i to jeszcze nie kontaktując się z innymi?*

Otóż nie! W ocenianiu kształtującym dużą rolę grają pytania, zarówno zadawane przez uczniów nauczycielowi, jak i te płynące do uczniów. Ważne jest, aby uczeń miał czas na zastanowienie się nad odpowiedzią, aby przedyskutował odpowiedź z koleżanką lub kolegą, aby nie czuł się wyrywany do odpowiedzi i natychmiast oceniany. Nauczyciel „okejowy” pilnuje, aby wszyscy uczniowie byli zaangażowani w tok lekcji oraz aby uczniowie pomagali sobie wzajemnie i uczyli się od siebie.

Chyba jakąś bajkę pani nam tu serwuje! Do szkoły trzeba chodzić i trzeba się uczyć, za naszych czasów uczyliśmy się i było dobrze.

Nie tak znowu wszystkim było dobrze. Przypomnijcie sobie, jak drżeliście przed lekcją matematyki czy historii. Niektórych to nawet stale brzuch bolał przed tymi lekcjami.

Och, może tak i było, ale się nauczyliśmy i wyrosliśmy na porządnym obywateli, a teraz....

A czy nie wolelibyście się nauczyć bez bólu brzucha, z zainteresowaniem i nie tylko na klasówkę, a na wiele lat?

Wiele ludzi na całym świecie zastanawia się – jak lepiej i efektywniej uczyć.

Wykorzystywane są badania nie tylko nad efektami, ale też nad mózgiem uczącego się człowieka. Wnioski są przekładane na rady praktyczne i wykorzystywane na przykład w... ocenianiu kształtującym.

Krok piąty

O co pytacie swoje dzieci, gdy przychodzą ze szkoły? O co pytali Was rodzice?

- *Co dostałeś?*

Och, nie lubiliście tego pytania, szczególnie wtedy, gdy nie było się czym pochwalić. A zaraz po Waszej odpowiedzi padało inne: *A nie mogło być więcej?*

Taniec szkoły wokół stopni.

Nauczyciele często mówią, że marny stopień motywuje ucznia do nauki. Przypomnij sobie, czy lubiłeś przedmiot, z którego dostawałeś słabe oceny?

Kowalski, ty to zawsze tylko 3-. Motywujące prawda?

Ale dlaczego tylko 3-, co zrobiłem źle, jak powinno być dobrze, czy nic nie ma dobrego w mojej pracy?

Stopień nie daje uczniowi żadnej informacji oprócz takiej, że plasuje go w rankingu osiągnięć klasowych.

Ocenienie kształtujące zaleca rozszerzenie pojęcia „ocenianie” na „ocenianie, które pomaga się uczyć”. Nauczyciel zamiast stopnia przekazuje uczniowi informację: co zrobił dobrze, co źle, jak ma poprawić swoją pracę i co powinien zrobić w przyszłości. W ten sposób nauczyciel wykorzystuje pracę ucznia do doskonalenia jego procesu uczenia się.

Taka informacja zwrotna może być również wykorzystana przez rodziców, aby pomóc dziecku w jego uczeniu się.

Więc rodzic zamiast pytać dziecko o stopnie powinien zapytać: *Czego się dziś nauczyłeś?*

Zapytaj też swoje dziecko, po co chodzi do szkoły. Zobaczysz, jak się zdziwi. Może odpowie, że dlatego, żeby się uczyć. Wtedy zapytaj go, czego się nauczyło przez ostatni tydzień. Nie będę przewidywać jego odpowiedzi.

A przecież Twoje dziecko spędza w szkole większość swojego czasu, dobrze by było, aby robiło to efektywnie, nie mówiąc o tym, aby było w szkole doceniane, a nie krytykowane.

Czy zdarzało Ci się, że Twoje dziecko chorowało tydzień i było z Tobą w domu? Czy uczyłeś go wtedy? Pewnie zauważyłeś, że nie ślęczałeś z dzieckiem nad lekcjami przez 7 godzin dziennie, a jednak udało mu się nadrobić materiał.

Tak, niestety dzieci tracą wiele czasu w szkole. Co prawda, rozwijają się wtedy społecznie i trzeba to docenić, ale przyznacie, że czas lekcji powinien być lepiej wykorzystany na naukę. Czasami wydaje mi się, że w szkole uczeń podlega wyłącznie procesowi oceniania, a nie uczenia się.

Proście nauczyciela, aby dawał Waszemu dziecku informację zwrotną. Nie domagajcie się stopni, bo uczącemu się nie dają żadnej korzyści.

Krok szósty

W szkole nie ma współpracy. Jak mówi prof. Janusz Czapiński - jeśli występuje, to w formie nagannej, jako ściąganie.

Czy przypominasz sobie ze swojego dzieciństwa pracę zespołową (poza lekcjami W-F) lub pracę metodą projektów? Jeśli tak, to jesteś szczęściarzem. Uczeń w szkole na lekcjach jest samotny, samotnie wykonuje zlecone przez nauczyciela zadania i indywidualnie jest oceniany.

Nie ma żadnego powodu, aby w czasie trwania procesu uczenia się uczeń pracował sam.

Wspólna dyskusja, poszukiwanie rozwiązań, ustalenie odpowiedzi w parach daje uczniom poczucie bezpieczeństwa, możliwość uczenia się od siebie wzajemnie i ćwiczenia umiejętności współpracy, która z kolei jest bardzo ważna w dorosłym życiu.

Wspierajcie nauczyciela swoich dzieci, który stosuje metodę projektu, często poleca pracę w parach, uczy oceny koleżeńskiej i dba, aby uczniowie umieli współpracować.

Krok siódmy

Może słyszałeś dawniej o sobie albo teraz o swoim dziecku, że jest leniwe i nieodpowiedzialne. Żadne dziecko takie się nie rodzi i przeważnie takie nie jest. Jak ma być odpowiedzialne, skoro jest ubezwłasnowolnione! Musi chodzić do szkoły, musi uczyć się tego, co jest w programie, musi zdawać egzaminy itd.

Ale w szkole jest miejsce na uczenie odpowiedzialności. W ocenianiu kształtującym nauczyciel dba, aby uczniowie dokonywali samooceny, uczy ich tej umiejętności. Owocuje to przejmowaniem odpowiedzialności przez ucznia za swój proces uczenia się. W życiu bardzo mu się to przyda.

Krok ósmy

Czy sądzisz, że szkoła Twojego dziecka dobrze współpracuje z rodzicami?

Jak wygląda ta współpraca, a jakiej byś oczekiwał? Przychodzisz na zebranie z rodzicami, otrzymujesz kartkę ze stopniami swojego dziecka i prośbę, aby skontaktować się z niektórymi

nauczycielami. Wychowawca narzeka na dzieci: są agresywne, nie uczą się należycie itd. Czasami wychowawca planuje wycieczkę klasową, zbiera składki za komitet rodzicielski i koniec „współpracy”.

Nauczyciel „okejowy” pragnie autentycznej współpracy z rodzicami. Informuje ich o postępach dziecka, daje rady, jak z nim pracować, planuje rozwój ucznia wraz z jego rodzicami. Takiemu nauczycielowi trzeba zaufać i pomóc.

Danuta Sterna
Centrum Edukacji Obywatelskiej